

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

2460 „Dziennik Wileński” 14 wiersz
codziennie 30 op.
Imperatorsk. Akademia Nauk
r. Petersburg
Bac. O. Univ. Nabereżnaja
d. № 3 kw.
petitu lub
30 kop.

Ogłoszenia na... nicy za jeden
wiersz garmonu lub jego miejsce
50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w sobotę, dnia 25-go sierpnia r. b.

„Biedna Dziewczyna”

wodewil w 5-ciu aktach muzyka Lindaua.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

wprost placu Łukiskiego **TEATR** wprost placu Łukiskiego
Codziennie przedstawienia **„SPORT LIFE”** Walki francuskie
Sportowo-Aletyczne. Międzynarod. Czeplionatu.
SEANS NAJNOWSZEJ BIOSKOPU. OSTATNIE WYDARZENIA CHWILI W EUROPIE.
CENY MIEJSC ZNIŻONE. 1448

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA
Dnia Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-158

CYRK A. Devigné Dziś, 25 sierpnia przedstawienie w 3-oh od-
w programie dzisiejszym 1-szy raz pantomina „KOSMOPOLITA”, przedstawiająca
wszystkie nacje w narodowych kostjumach; początek o godzinie 8 1/2 wieczorem.
1553-7

Dr. med. L. Łukowski **Lekarz Dentysta**
(choroby dzieci) **Z. GIMBUTTOWNA**
POWRÓCIŁ. Żandarmski 7. wróciła. Wilno, Preobrażenska (Bonifra-
3-1546-1 terska) № 9, m. 1. 3-1526-2

„Bitwa pod Racławicami”
Jana Styki i Wojciecha Kossaka
patrz strona 4.

**Popierajmy polskie towa-
rzystwo „Oświata”.**
Biurowo: Wilno, Pozawańska 16, m. 1,
codz. od 12-3; w niedzielę od 2-3.
Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.
KSEIARNIA Tow. „Oświaty”
Wilno, Ratusz.

Nasz obowiązek.

Życie organizmu nazwano służ-
bą, nie ciągłą walką z czynnikami, dą-
żącymi do zagłady. Życie narodu
nie wyłamuje się z pod tego prawa
ale i ciągłą walką z wrogami czyn-
nikami, zarówno wewnętrznymi, po-
stawiającymi w łonie samego społeczeń-
stwa, jak i zewnętrznymi. Losy
narodu, że naród nasz, który
zawalczył w swych walkach wy-
stąpił nie odznaczając się nigdy zdol-
nością do wytrwałej pracy i ciąg-
łego wysiłku, postawiony został w
warunkach, w których walka o byt
jest niezmiernie trudną i uciążliwą.
Dotyczy to zwłaszcza dzielnic na-
szych.

W takim stanie rzeczy jest zja-
wiskiem zrozumiałym, że wśród spo-
łeczności pojawiają się ludzie, zmę-
czeni walką, niewierzący w jej sku-
py sposób i pragnący w ten, czy in-
ny sposób do jej złagodzenia,
swych kosztów zrzucając się części
cięższych, zamknięcia życia w
niepowstałe granice. Na tem tle wła-
śnie i „krajowe”, przerażające się
jak łatwo w ordynarne kataryniar-
stwo. Błędem byłoby sądzić, że dzia-
ła tu tylko pobudki egoistyczne.
Najbardziej śmiało powiedzieć można,
że i najsłabsze jednostki błę-
dzą, kiedy programy tworzą w chwile
i raz wśladzają wyczerpania sił. Błędem
jest i ograniczać na tory zręczności
i góry utrzymywać w zakreślonych
zarysach narodzić się z szrankach ży-
cia narodowego i stoczyć się będą
musieli daleko niżej, niż zamierzali.
Aby utrzymać się przy życiu, naród
musi stawiać sobie wielkie cele, a

czynnik wrogi, im mniej znajdują
oporu, z tem większym występują
wymaganiami.

We wczorajszym numerze „Ku-
rjera Litewskiego” (w dziale „Wolna
trybuna”) niejaki p. Bezparyjny
zwraca się do ogółu naszego z ra-
dami, pełnymi zręczności i dążeń. Nie zaleca
ani zaparcia się narodowego, ani
wytwarzania sobie jakiejś nowej oj-
czyzny. Przeciwnie, chce on, byśmy
pracowali dla Polski i popierali
walkę narodową z wrogiem, ale na
kresach zachodnich, gdzie chłop polski
walczy z nawałą niemiecką.
„Tam, powiada on, sprawa polska
jest sprawą słuszności, sprawą idei
demokratycznej. Tam tryumf nasz
będzie tryumfem ludzkości”.

Nie myślimy bynajmniej zmniej-
szać znaczenia walki na kresach za-
chodnich, nie myślimy bynajmniej
utrzymywać, że obowiązkiem naszym
nie jest popierać tę walkę ze wszyst-
kich sił naszych. Naród jest całością,
której część każda całości służyć
winna i do najboleśniejszych chwil
naszych dziejów należą te, gdy wo-
jewództwa zachodnie nie chciały
spieszyć z pomocą zagrożonym wo-
jewództwom wschodnim, lub od-
wrotnie. Co więcej, tam na kresach
zachodnich w tej walce dojrzeją
czynniki, które niewątpliwie oży-
wocą wpływ na całe nasze życie na-
rodowe, zwłaszcza zaś na życie tych
kresów, w których polska świadom-
ność narodowa skupia się w znacz-
nej mierze w warstwach tak zwa-
nych wyższych, a więc nasiąka łatwo
cechami klasowymi.

Albo pomoc, jaką, mieszkając na
Litwie, możemy okazać naszym kre-
som zachodnim, może być z koniecz-
ności bardzo ograniczoną i nie wy-
czerpującą naszych sił żywotnych.
Zawsze przedewszystkiem obchodzić
nas będzie pytanie, co my, jako
Polacy, robimy mamy na miejscu.
Wskazania programowe p. Bezpary-
jnego nie mogą nas w żaden spo-
sób zadowolić.

P. Bezparyjny pisał swój artykuł
„Gdzie zwycięstwo” pod wrażeniem
procesu studentów rusińskich w
Wiedniu. Uznając całą barbarzyń-
skość i głupotę ich postępowania,
autor upatruje jednak w niem jedno
ze zjawisk emancypacji ludów, ongi
w skład Rzeczypospolitej wchodzi-
cych, wyzwalania się ich z pod
naszej opieki, demokratyzowania się

społeczeństwa i sądzi, że studenci,
jakkolwiek będą zapewne skazani
w opinii powszechnej, nie przestaną
być męczennikami walczącego po-
stępu”. Autor nawet w liście Björn-
sona, który potępia jako potwarczy
i kłamliwy, widzi jednak oznaki na-
stroju sfer liberalnych Europy, któ-
re jakoby „zwracają więcej uwagi
na wschodnią, niż na zachodnią
część bylej Rzeczypospolitej”.

Sprawa studentów rusińskich i
wogóle stosunki polsko-rusińskie w
Galicii nie są dokładnie znane p.
Bezparyjnemu. Tu nie chodzi by-
najmniej o stosunek chłop rusiń-
skiego do szlachty polskiej, wchodzi
tu w grę, jako czynnik bardzo po-
ważny, lud polski, gęsto rozsiadany
środe Rusinów, wszak w całej Galicii
Wschodniej do polskiego języka ro-
dzinnego przynależy się trzecia część
ogółu ludności. Co do samej sprawy
napadu na uniwersytet, to zbyt nie-
dawno pisaliśmy o tem (patrz № 189),
byśmy mieli ją szczegółowo rozpa-
trywać, przypominamy tylko, że
studenci rusińscy, poza wydziałem
teologicznym, gdzie są licznie re-
prezentowani, tworzą bardzo nie-
znaczny odsetek ogółu słuchaczy
uniwersytetu lwowskiego.

Z gruntu zaś mylnym jest przy-
puszczenie, że „sfery liberalne Eu-
ropy” tak bezinteresownie „zwraca-
ją więcej uwagi na wschodnią część
bylej Rzeczypospolitej”. Właściwie
cała owa część wschodnia, a rusiń-
scy hajdamacy w szczególności, nie
Europe nie obchodzą. Fałszywe wia-
domości z tej właśnie części wy-
skują przeciw nam te tylko sfery
europejskie, które nas nie lubią z
innego jakiegokolwiek powodu. Nie
wdając się w dłuższą analizę, dla-
czego komu jesteśmy niesympatyczni,
zwrócimy tylko uwagę na to, że naj-
więcej intrygują przeciw nam Niem-
cy, którzy nienawidzą nas za tę
właśnie walkę, którą autor słusznie
wreszcie nazywa „sprawą słusz-
ności, sprawą idei demokratycznej”.

Oni to weszli w stosunki z pro-
wodzami rusińskimi, otworzyli im
szpalty swych dzienników dla osz-
czerszt, które mogą mieć wpływ,
naturalnie, i na osoby szlachetne, z
przedmiotem nieobeznane, oni drugi
raz z tymi przewodnikami zawarli
układ o dostarczanie robotników
sezonowych, by zatamować napływ
Polaków z Galicii i Królestwa.

Mniejszej wagi jednak jest na-
razie rzecz oświetlenie stosunków
galicyjskich, więcej nas obchodzą
wskazania autora, dotyczące Litwy.

P. Bezparyjny pisze:

„W sukcesji po Rzeczypospolitej
otrzymaliśmy też prowincje obco-
plemienne, prowincje, z którymi się
zżyliśmy, dla których kultury pra-
cowałmy wieki i gdzie, skutkiem
tego, mamy niewątpliwie prawa spól-
gospodarzy. Lecz cóż! Jesteśmy tu
reprezentowani w głównej części
przez elementy, które przestały być
w znacznej swej części rzecznikami
postępu; elementy te, broniąc się od
wyparcia nawet w sposób najuczci-
wszy, wyrzekając się wszelkiej akcji
zaczepnej, pragnąc działać po swo-
jemu korzystnie dla kraju i spo-
łeczeństwa miejscowego, stają—mimo
wszystko, w sprzeczności z będącymi
na czasie dążeniami mas ludowych
wyzwalających się z szranków. Chcąc
za tem tylko trwać dalej, utrzymać
się, nie zginąć, już tem samem bez-
wiednie stajemy się siłą wyłącznie
konserwatywną, a dla spragnionych
jutra—nienawistną...”

Wyzbadzmy się przestarzałych
pretensji do przewodniczenia innym
tam, gdzie stanowimy mniejszość;
bez wypierania się swej narodowości
i broniąc jej uwzględniania, poprze-
stańmy na skromnej roli sąsiadów
miedzy sąsiadami, równych miedzy
równymi — a zapewnimy sobie byt
znośny i opinię żywiołu pożyteczne-
go. Natomiast całą energję kultu-

ralno-narodową zwróćmy tu, gdzie
polskość ma przyszłość przed sobą,
gdzie jej rozwój i niezależność sta-
nowią prawo szerokiej mas”.

W słowach tych jest cząstka
prawdy, ale właśnie dlatego, że
tylko cząstka, więc i wnioski, jeze-
liśmy dobrze je zrozumieli, są błę-
dne. Przedewszystkiem i tu na Li-
twie nie jesteśmy reprezentowani
„w głównej części” przez żywioły
społecznie konserwatywne. Poczucie
polskie mają liczne warstwy, które
za uprzywilejowane społecznie uwa-
żać nie można. I pierwszym zada-
niem naszej inteligencji narodowej
jest podniesienie tych warstw, za-
pewnienie im głosu w sprawach
ogólnych i zespolenie ich z war-
stwami polskimi, społecznie uprzy-
wilejowanymi, które w tem zetknię-
ciu wyzbędą się cech wyłączności
klasowej, nieuniknionej poniekąd, do-
póki zasklepiają się same w sobie.

Pisząc wskazówki dla intelligen-
cji narodowej, nie wolno nam zapo-
minać, że Polacy na Litwie, to nie-
tylko ziemianie, ale i liczna rzesza
ciężko pracujących. I rzecz dziwna,
że zapominać się zdaje o tem autor
w organie, wychodzącym w takim
znacznem ognisku polskiem, jak
Wilno.

Następnie, słusznym jest, że w
społeczeństwie demokratycznym, a
takim musi ostatecznie stać się
każde, a więc i nasze, żadna warstwa
czy grupa nie może narzucać swego
przewodnictwa. Ale pamiętać trzeba,
że jeżeli każda grupa społeczna ma
prawo bronić swoich specjal-
nych interesów, to znowu warstwy,
przodujące wykształceniem, czy za-
możnością, mają o b o w i ą z e k
czynnego udziału w życiu publicznem
w imię nie swoich tylko in-
teresów, ale w imię dobra powsze-
chnego. Nie jesteśmy świeżymi przy-
byszami, nieczem z krajem niezwią-
zanymi, byśmy mogli tego obowiązku
nie uznać. I ten obowiązek
nie może u nas wywołać żadnej
rosterki duchowej.

Przodkowie nasi, stojący u steru
Wielkiego Księstwa Litewskiego, w
imię interesów kraju zawarli Unję z
Polską i zjednoczyli się z kulturą
zachodnią. Wieki całe Litwa pozos-
tała wierna tej podwójnej unji. I
nie tylko ci, którzy przybrali język
polski, ale i ci, którzy pozostali przy
języku litewskim, wiernie tę zazna-
czali nie dalej, jak w r. 1863. Dopó-
ki sądzimy sami, że łączność z Ko-
roną i Zachodem leży w interesie
wszystkich szczepliów, Litwę histo-
ryczną zaludniających, mamy obow-
iązek łączność tę pielęgnować, sze-
rzyć świadomość jej potrzeby i bro-
nić jej od wszelkich zakusów wro-
gich. To nie jest tylko nasze prawo,
ale jest naszym obowiązkiem zarów-
no wobec narodu polskiego, jak i
wszystkich mieszkańców Litwy. I do
chwili, przejmujących nas największą
boleścią i wstydem, należą te
właśnie, w których o tym swoim
obowiązku zapominaliśmy.

Ograniczyć swą rolę do obrony li-
tylko tych praw, które nam jako pew-
nej części społeczeństwa na Litwie
przysługiwać winny, to nie znaczy-
łoby dziś bynajmniej oddać prze-
wodnictwo w kraju w ręce innych
szczepliów, czy plemion rdzennej lu-
dności. To byłoby oddaniem przewod-
nictwa w ręce obce dla całej lu-
dności Litwy.

Ze strony części Litwinów spo-
tykamy się wprawdzie ostatnimi
czasami z wyraźną wrogością, z wy-
razną chęcią zerwania wszystkich łącz-
ności z masami, ale zrażać się
tem nie mamy prawa. Mamy pod-
stawy do uważania tych zjawisk za
przejściowe, a, silni wiara we wspól-
ność interesów, miejmy nadzieję i
dopóki nam sił starczy, walczmy tu
na miejscu w imię tych hasel, któ-
re nam dzieje przekazały.

J. Hłasko.

Listy warszawskie.

Warszawa 3 września.

Wakacje już się skończyły; opu-
stoszałe dotychczas miasto zaczyna
się zaludniać, najprzód oczywiście
ściągnęła dźtwa do szkół, a wraz
z nią stroskane matki i zakłopotani
ojcowie. A kłopotów istotnie nie
brak: jakkolwiek średnich zakładów
naukowych, naturalnie prywatnych,
w mieście namnożyło się, a pomimo
to jest ich za mało, na ogół są za
drogie, nadto każdemu z rodziców
niezmiernie trudno zdecydować się
na wybór tej lub innej szkoły. Przy-
czyna tego ostatniego leży w dodat-
kiem skądinąd zjawisku, a miano-
wicie w dostępnej dla wszystkich
zainteresowanych kontroli nad szko-
łą prywatną. Smętną pamięci za-
kłady naukowe i gimnazja rządowe
otoczone były głąbią tajemniczości;
społeczeństwo nie mogło wtrącać
swe go zdania do systemu wychowa-
nia, już choćby dlatego (pomijam
bezcelowość), że nie wiedziało, cze-
go od szkoły żądać, przynajmniej
od szkoły obcej. Pod tym wzglę-
dem sytuacja zmieniła się o tyle,
że zarówno program szkół pry-
watnych, jak i system prowadzenia,
wreszcie w pewnym stopniu dobór
sił nauczycielskich stały się dziś
przedmiotem własności publicznej,
o którym ogół ma obowiązek wyda-
wać opinie.

Stąd właśnie kłopoty ojców i ma-
tek: każdej szkole można coś zarzu-
cić i istotnie zarzutów nikt nie
szczędzi, każda szkoła ma przewagę
pod jakimś względem: tu nauczycie-
le lepsi, tam znów kierownik i wła-
ściciel zasługuje na specjalne zaufa-
nie i t. p.

Niestety, kontrola taka i kryty-
ka jest stosowana przy poszczególnych
wypadkach oddawania dzieci
po raz pierwszy do szkoły; brak zaś
pogłębienia i krytyki i stosowania
jej ogólnie, nie z racji osobistych
przyczyn.

Prywatne szkoły nasze, mam co
do tego najgłębsze przekonanie, są
bez porównania lepsze i lepiej pro-
wadzone od dawnych szkół rządo-
wych; jednakże nie są najlepsze.
Przedewszystkiem konkurencja, ma-
jąca swoje zalety i dobre strony,
niejednokrotnie wpływa na wprowa-
dzenie tandetki, obszernych progra-
mów, niemożliwych do wykonania,
wreszcie i, mówiąc otwarcie, trochę
błagi. Z drugiej strony, naprawdę
nie mamy dość wykwalifikowanych
nauczycieli, a ten brak nie da się
zastąpić niczem: lepsi nauczyciele
są zawałeni pracą, natomiast na dro-
gę pedagogiczną rzuciło się wiele
osób przygodnie, dla zarobków, bez
nałężytego przygotowania i powola-
nia. W tym wypadku dobre chęci
nie wystarczą.

Gorsze jest, kiedy młodzi nauczy-
ciele i nauczycielki, wyznawcy ra-
dykalnych programów społecznych
i politycznych, przy byle sposobno-
ści starają się wychowywać w odpo-
wiednim duchu młodzież; o faktach
takich, wprawdzie bardzo rzadkich,
można było w roku przeszłym sty-
szyć.

Z kwestją średnich zakładów nau-
kowych bezpośrednio związaną jest
sprawa młodzieży, która je pokoń-
czyła. Co ma robić maturzysta, pra-
gnący kształcić się dalej, gdzie szu-
kać uniwersytetów i wyższych za-
kładów, skoro Królestwo dziś nie
posiada żadnego. Jest to tem waż-
niejsze, im mniej możemy mieć
nadziei na załatwienie tej sprawy
przez rząd: jak się zdaje uniwersy-
tet w Warszawie, naturalnie taki,
który odpowiadałby żądaniom
społeczeństwa, nieprędko znacznie
funkcjonować, i co roku kilkuset
conajmniej młodych ludzi zmuszo-
nych będzie emigrować po naukę

popłatne posady dla rozpróżniaczonych i niezdolnych urzędników — i Lambertini, urzędnik, człowiek żelaznych zasad i tak naiwny, iż wierzy sobie jakieś stanowisko. Zostaje totnie podprefektem nie wiedząc, że zwykła koleja doszedł do posady, gdy zawiadująca ją nie żonie, lecz jej siostrze, która zrzuciła kokieteryjną pana dyrektora i, występując w roli żony, wyrobiła posadę, z tego rozmaite powikłania, wywołane i zakończone wzięciem pod małżeństwa Don Juana w niewolę małżeńską.

W farsie tej jest kilka doskonałych typów: Teściowa p. Moriole, nara ex-kabalka, sekutnica, nie mająca żadnych kodeksów moralnych, dumna ze swej godności i zastępująca czasami podprefekta. Rola ucharakteryzowana doskonale, są zamieszczę i niezmiennie charakterystyczną wybiła się na pierwszy plan. Lardillaca pojął doskonale p. Prochaska, dał wyborny typ zblazowanego, zużytego młodzieńca. Doskonałym pieczeniarem, okazem zalety i w atmosferze biura. P. Okornicki nie mógł grać źle, ale nie dla niego rola dyrektora, stworzona przez niego postać daleką była od tej, którą przedstawiał Kaniński. P. Wisłański — Lambertini, nie miał pola do popisu. P. Jakubowska (Zuzanna) doskonale swą rolę odegrała, jak również p. Barwiński (Gabriela) i p. Okornicka (Adela). Panom Ryszkowskiemu i Strycharczukowi nie zarzucić nie można. Po prostu, całość nie wyszła tak, jak się spodziewać można było, brakło tempa, niezbędnego w farsie francuskich. Czuło było jakby trudno w grze artystów i doprawdy trudno się temu dziwić, większe bywały teatrzyły używają, wziętego przynajmniej odpowiedniego, artyści zaś pracowali ciężko, bez żadnego zadowolenia artystycznego, ucząc się przeróżnych niedorzecznych fars i komedii, bez żadnego sezonu letni obejść się nie mogli.

Emilia Węstawska.

WYBORY.

Terminy wyborów w gub. wileńskiej zostały już wyznaczone.

- 1) D. 11 września wybory pełnomocników ludności rosyjskiej na zebrań gminnych.
- 2) D. 11 września wybory pełnomocników od drobnej własności ziemskiej ludności rosyjskiej.
- 3) D. 12 września wybory pełnomocników gmin.
- 4) D. 12 września wybory pełnomocników od drobnej własności ziemskiej ludności rosyjskiej.
- 5) D. 12 września wybory pełnomocników od robotników.

Wyjaśnienie. Ministerjum spraw wewnętrznych na zapytanie wileńskiego gubernatora wyjaśniło, iż po ustanowieniu zebrań gminnych w gub. wileńskiej i wileńskiej, od gmin na zjazd gubernalny, na zebrań zawiadujących o ile gdzie trzecie praw wyborców zebrań w wyborach, mających prawo udziału wyborców z kurji rosyjskiej.

Ruch przedwyborczy na Rusi. Pisane już o tworzeniu się na Rusi nowego stronnictwa polskiego pod wodzą znanego skrajnego zachowawcy i ugodywca hr. Michała Tyszkiewicza. W d. 27 b. m. ma się nawet stronnictwa zgromadzenie tego w „Nowoj Wremia“ zamieściło przedstawieli polskiej wielkiej własności z gubernji kijowskiej. Zjazd ten jakoby miał się odbyć w celu przeciwno poruszeniu pod jakąkolwiek formą sprawy autonomji Kijowskiej. Przewodniczyć zjazdu miał poseł do Rady Państwa z Wolskiej hr. Olizar. Wiadomości te wywołują tem przykrejsze wrażenie, że właśnie po hr. Olizarze nie spodziewano się żadnej akcji antynarodowej. Wiadomość ta okazała się zupełnie fałszywą. Hr. Olizar zaprzeczył, żeby miał przewodniczyć jakiemuś zjazdowi i żeby wogóle przedstawieli. W „Dzienniku Kijowskim“ zabiera głos w tej sprawie p. Zygmunt Chojecki i wyjaśnia, że w Kijowie odbyło się pewne zebrań praw wyborców Polaków, ale zgola odmiennego charakteru, o

czem, jako osobiście obecny, zaś świadczyć może.

W kwestji platformy wyborczej do trzeciej Dumi uchwalono, iż przy wyborach obowiązują zeszłoroczna platforma wileńska z tem zastrzeżeniem, iż punkt, omawiający stosunek Kół polskich w Dumie, ma być dokładniej wyjaśniony i sformułowany.

Co się tyczy tak zw. „Stronnictwa krajowych“, wyborcy Polacy w gub. kijowskiej, przyjmując udział w tem porozumieniu, orzekli jednogłośnie, iż stronnictwa takie są niepożądane i że należy przeciwdziałać ich tworzeniu się.

Wymienione porozumienie wyborców Polaków nie ma nic wspólnego z organizującym się obecnie w naszym kraju skrajnie konserwatywnym stronnictwem, którego inicjatorami są: hr. Michał Tyszkiewicz, hr. Ksawery Orłowski, hr. Jan Krasiecki, p. Kazimierz Burzyński, p. Ignacy Łychowski i inni.

Wzmianka „Kijewianina“ z dnia 28 lipca r. b. tyczy się wyłącznie wymienionych inicjatorów nowego stronnictwa i ich niechętnych — o ile mi wiadomo — zwolenników.

Zjazd Litewskiej Demokracji Socjalnej. „Żarija“ donosi, że w tych dniach w Krakowie zakończył się zjazd litewskiej socjalnej demokratycznej partji, trwający 10 dni. Postanowiono wziąć udział w wyborach do Dumi, żądać autonomji Litwy z sejmem w Wilnie. W sprawie agrarnej przyjęto uchwałę następującą: dążyć do wywłaszczenia ziemi skarbowej, cesarskiego domu i rodziny, kościelnej, klasztornej, cerkiewnej i ziemiańskiej. Wywłaszczonej oddać do dyspozycji wybranego przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w sobotę, dnia 25 sierpnia (7 września) Ludwika Króla Węgierskiego — według nowego stylu Jana M. Jutro: Ireneusza M. — według nowego stylu Narodzenie N. M. P.

— **Nasi Najmilsii!** uzyskali pozwolenie urzędzenia „Zabawy Artystycznej“ na rzecz funduszu zapomogowego współpracowników sceny Polskiej w Wilnie.

Więc w sobotę, d. 8 września, lub w razie niepogody w niedzielę, d. 9 września otworzą się gościnne podwoje ogrodu Bernardyńskiego, gdzie będą nas oczekiwały rozmaite niespodzianki. Inicjatorowie rozwiną całą swą fantazję artystyczną, aby barwną pomysłnością i oryginalnością uprzyjemnić kilka chwil szarego naszego życia.

— **Posiedzenie rodzicielskie.** Pp. H. Kaliński i E. Moroz, jako delegaci rodziców, upraszają za naszym pośrednictwem wszystkich rodziców uczennic-Polek, uczęszczających do II-ej Żeńskiej Szkoły Miejskiej, o konieczne przybycie na posiedzenie rodzicielskie w dniu 26 sierpnia (w niedzielę) o godzinie 1-ej po południu do lokalu tejże szkoły (przy ul. Suworowskiej — Bernardyńskiej № 2) w celu ostatecznego omówienia warunków wykładu języka polskiego dla swych córek.

Ze względu na ważność sprawy najgoręcej proszę o bezwarunkowe przybycie w oznaczonym wyżej terminie; w razie zaś niemożności uczestniczenia w zebraniu — o łaskawe potwierdzenie swym podpisem stosownego oświadczenia i odeślanie go do Szkoły pod adresem wyżej wymienionych delegatów.

— **Ekspert kartofli.** Konsul rosyjski w New-Castle, bar. Hejking, komunikuje, że z powodu całkowitego nieurodzaju kartofli w Anglii, rok bieżący dla niewątpliwie szanse rozwoju wywozu kartofli z państwa rosyjskiego do Anglii.

— **Strajki rolne.** Gubernator wileński otrzymał z ministerjum spraw wewnętrznych zapytanie, w jakich miejscowościach notowano w r. b. strajki rolne i jaką formę przyjęły.

— **Zapomogi.** Gubernator wileński wyznaczył z sum, pozostających w jego rozporządzeniu, zapomogi na kuracje urzędnikom policji, poszkodowanym d. 22 b. m.: komisarzowi policji Tarasiewiczowi 200 rb. rewirowemu Talańcowi 75 rb. i stółkowemu Rodziewiczowi 55 rb. Na pogrzeb i jednorazową zapomogę rodzinie zabitego stółkowego Lyndy — 200 rb.

— **Kwalifikacja szkolne.** Z Pragi Czeskiej donoszą do „Słowa“, iż z powodu nadarzającej kwestji, rada tamtejsza politechniki uznała, iż patent z ukończenia gimnazjum prywatnego polskiego daje prawo młodzieży do wstępowania na wydziały tegoż zakładu. Tenże cenzus ma wystarczać do wstępu do innych zakładów specjalnych w Czechach.

— **Ściąganie długów żywnościowych.** Względem 40 gubernji, a w tej liczbie i gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, ministerjum spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy co

do ściągania długów żywnościowych. Po porozumieniu się z ministerjum finansów ustanowiono, że ściąganie długów ratami powinno rocznie wynosić 100 procentów sumy podatków ziemskich. Ściąganie tych długów winno być uskutecznione jednocześnie z podatkami ziemskimi na d. 1 września. W razie jeżeli dług żywnościowy pewnych wsi nie wynosi 100 procentów ogólnej sumy podatków, rata stosownie ma być zmniejszona. Jeżeli zaś pożyczki żywnościowe były brane nie przez wszystkich mieszkańców, w takim razie rata może być podniesioną do 200 procentów. Dla gub. witebskiej i smoleńskiej ratę ustanowiono na 50 procent.

Gub. mińska, mohylewska, wolińska i podolska z pod tych przepisów są wyjęte.

— **Osobiste.** Ks. prałat Jan Sadowski, po dłuższym pobycie na kuracji zagranicą, powrócił do Wilna. Stan zdrowia ks. prałata jest zadowalający.

Wczoraj gościł w Wilnie, dziekan miński ks. Kazimierz — Mikołaj Michalkiewicz.

— **Do szkółki kolejowej** przyjęto około 100 dzieci — tą cyfrą chwilowo będzie ograniczona liczba uczących się w szkółce.

— **Kółko kolejowe** wszczynają staranie o otwarcie towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

— **Strajk gazowicz** zakończył się wczoraj. Robotnicy przystąpili do pracy. Ostateczne warunki porozumienia będą wypracowane dzisiaj.

Aresztowani robotnicy zostali wypuszczeni na wolność, wskutek prośby dyrektora gazowni, p. Szenielfa.

— **Zwrot pojednawczy.** Z powodu brutalnych napaści tygodnika „Salutis“ na Polaków, niejaki p. „Studioz“ umieścił w „Vilniaus Žinios“ dwa artykuły, w których myśli główną zawiera się w następujących słowach: „Zamiast więc wzajemnej kłótni, stałmy wszyscy w jednym szeregu zgodnie, bez urazy, weźmy się wspólnie do pracy narodowej, która tylko na tej drodze może wydać odpowiednie owoce“.

— **Zarząd miejski** powiadomił gubernatora, że petycja towarzystwa właścicieli domów o prolongatę egzekwowania niedoborów podatków nie będzie wniesiona na rozpatrzenie Rady miejskiej, z powodu braku marek stemplowych na petycji.

— **Rewizja okręgu dróg i komunikacji** po trzymiesięcznej pracy została ukończoną. Komisja wyjechała do Petersburga. Jeden z członków komisji pozostał w Wilnie w kwestji wyjaśnienia środków podniesienia znaczenia ekonomicznego dróg wodnych w okręgu wileńskim.

— **Naczelnik okręgu wileńskiego dróg i komunikacji** został wezwany do Petersburga — w kwestji przyjęcia udziału w pracach sporządzenia budżetu ministerjum na r. 1908.

— **Znowu strzały.** Onegdaj o godz. 5 po południu, w herbaciarni Stuckiego (zaulek Kazimierzowski), kilku młodych Żydów wzięło między sobą bójkę. Właściciel zakładu zawiadził stółkowego, który niebawem nadziedził; wówczas jeden z awanturników wyskoczył przez okno i dał do stółkowego nieszkodliwy strzał, na który stółkowy odpowiedział wystrzałem, lecz chybił. Uciekającego niebawem zatrzymał stółkowy z sąsiedniego posterunku. Ujęty nazywa się Bencel Halbersztadt. Pozostał awanturnik zbiegł.

— **Zamach samobójczy.** Onegdaj usiłowała odebrać sobie życie przed wypicie esencji octowej 17-letnia kwiatarka, Sara Mirkinówna (zaulek Lidzki № 9). Zawezwane Pogotowie udzieliło jej skutecznej pomocy.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: d. rowi Wincentemu Wilejszysowi (ul. S-to Jerska № 25) rzeczy wartości 100 rb.; p. Stanisławowej Romaszewskiej — rzeczy wartości 150 rb.

— **Podrzucenie dziecka.** Na ul. Sadowej znaleziono wczoraj dwutygodniową dziewczynkę.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: rad. Piotr Danin, ob. Iwan Panfilow, ob. Gabriela Wańkowiczowa. Hotel Europejski: generałowa Zofia Adamowiczowa, wolontariusz Ernest Berniewicz, podpuł. Fryderyk baron Krüdener, generaladjutant Mikołaj Klejgels, podpuł. Paweł Krawczenko, inż. Sergiusz Popow, wolontariusz Otton Ruteberg, podpuł. Aleksander Tetinichin, wolontariusz Otton Wibeł.

— **Troki.** Zarząd miejski nareszcie urządził oświećlenie ulic. Latarnie w dostatecznej ilości zapalane są o zmroku. Kiedy Troki dojdą jednak do możliwych bruków i chodników — niewiadomo.

Zarząd miejski powinien zwrócić jeszcze uwagę na handel mięsem. W całym Trokach jest tylko 4 rzeźników. Mięso bardzo złego gatunku, jednak ceny nie ustępują wileńskim.

— **Nowa Wilejka.** Do szpitala obłąkanych w Nowej Wilejce przybył inspektor cesarski gub. mińskiej i członek zarządu gubernalnego ziewstwa w kwestji wyjaśnienia liczby miejsc, przeznaczonych dla chorych gub. mińskiej.

— **Grodno.** Praktyka lat poprzednich wskazuje, że gub. grodzieńska z powodu krzyżowania się w Brześciu litewskim dużej ilości linii kolejowych i wielkiej ilości traktów wodnych jest bardzo podatną dla rozszerzenia się epidemji cholery. Wobec tego władze lekarskie i administracyjne bardzo poważnie zastanawiają się nad środkami zapobieżenia rozszerzenia się epidemji w gubernji.

W szpitalach wiejskich pospiesznie przygotowują się do walki z epidemją.

— **Zelwa.** W uzupełnieniu mej korespondencji o urosztyściach w Zelwie w czasie pobytu Pasterza słów kilka o dziejach miejscowego kościoła katolickiego.

Świątynia ta, utrudowana i zbudowana na początku XV wieku przez Michała Naerowicza, dziedzica obszernych dóbr zelwianskich i Szydłowca, przechodziła różne koleje. W r. 1863 parafianie, z ówczesnym proboszczem na czele, postanowili zbudować kościół murywany, na miejscu starego drewnianego, na górze, z której rozciąga się widok wspaniały w promieniu kilku mil. Wzniesiono już mury kościoła do okien, gdy z powodu wypadków 1863 r. rząd wstrzymał dalszą jego budowę. W 1867 r. z rozporządzenia general-gubernatora wileńskiego parafja skasowana, zaś mury kościoła z zabudowaniami kościelnymi i z ziemią, należącą do plebanji w ilości 33 dziesięcin oddano pod zarząd duchowieństwa prawosławnego, do użytku duchownego przy cerkwi zelwiankiej, która przedtem była unicką. Katolikom zostawiono tylko cmentarz przy murach kościelnych — miejsce wiecznego spoczynku.

Do roku zeszłego mury kościelne, opuszczone przez czterdzieści lat, stały bez użytku. Duchowni prawosławni nie zwracali na nie uwagi, zadawając się dochodami z beneficjum, w ilości około 800 rb. rocznie. Parafianie zelwianscy ustawicznie starali się o zwrot ich kościoła — jednak bezskutecznie. Dopiero w zeszłym roku, po ukazie tolerancyjnym, otrzymawszy pozwolenie na budowę świątyni, nie mając jeszcze środków dostatecznych zwrócili się do władzy z prośbą o zwrot miejsca i ruin prawnie do nich należących. Nim jednak władze powzięły w tej sprawie decyzję, obecny paroch cerkwi zelwiankiej, nieprzyjaciel katolicyzmu, głównie w obawie utracenia dochodów z beneficjum pomimo rozporządzenia władzy cywilnej przystąpił do budowy cerkwi na murach kościelnych. Krawa scena, jaka się przytem rozgrywała, zbyt żywo jest jeszcze w pamięci wszystkich, byśmy ją przypominać mieli.

— **Jeziory.** Pozwolono na otwarcie 4 szkółek ludowych w powiecie, na skutek podania gromad starobrzędowców. Szkoły te będą otwarte w Władach, Butowszanych, Ślaspzanych i Lipniakach.

— **Mińsk.** Do urzędu gubernalnego do spraw wiejskich w dalszym ciągu nadsyłane są skargi na niesprawiedliwy szacunek nieruchomości w mieście. Jednak Zarząd miejski przysłał do gubernatora wyjaśnienia co do 4 takich skarg, uważając je za niezasadne.

W szkole realnej wykłady rozpoczynają się d. 28 b. m.

W Zarządzie miejskim członek zarządu miasta, p. Olewiński, podniósł kwestję zamknięcia szpitala dla prostytutek. P. Olewiński tłumaczy, że szpital ten musi być utrzymywany przez jakąkolwiek instytucję, miasto łączy na ten szpital względnie niedużą sumę, jednak znaczenie takiego szpitala dla miasta nie może być kwestjonowane.

Zarząd Banku Włościańskiego zwraca uwagę klientów na ogłoszenie różnych osób, które podejmują się przeprowadzić sprawy w banku. Osoby te nie wspólnego z bankiem i wpływu na sprawy nie mają.

P. J. Okoń, współpracownik gazety „Żiżi Prowincji“, został wydany administracyjnje z Mińska na 2 lata.

P. E. Klimowiczowa, pianistka, otwiera w Mińsku szkołę muzyczną. Zapis uczniów i uczennic już rozpoczęto.

Gub. mińska w r. b. ma dać 10,000 popisowych, według sporządzonych spisów.

Przeprowadzenie linii tramwajowej na przedmieście Komarówka nareście dochodzi do skutku — pozwolenie będzie wydane w prędkim czasie.

— **Z pow. nowogrodzkiego.** Włościanie w czasach ostatnich zaspęją zarząd Banku Włościańskiego prośbami o nabycie gruntów. Rozeszła się pogłoska o nabyciu przez Bank folwarku bar. Hartinga około Pohordec — interes nie był skończony, a amatorów włościan na nabycie okazała się ilość ogromna.

Aresztowani zostali b. wyborcy do drugiej Dumi z pow. nowogrodzkiego od gminy snowskiej, nauczyciel ludowy Józef Sauczek i zapasowy żołnierz J. Łobonowski; jednocześnie zostali aresztowani nauczyciel Wojciechowski i włościanin Bruj. Aresztowano ich na zasadzie przepisów o ochronie wzmacnionej za namową do zaburzeń agrarnych. Prawdopodobnie zostaną oni wysłani, tymczasem są w więzieniu nowogrodzkim.

Sprzęt tegoroczny odbył się zupełnie spokojnie, żadnych strajków w powiecie nie notowano.

Urodzaj kartofli oczekiwany jest bardzo słaby, z przyczyny ciągłych deszczów i braku słońca, kartofle prawie wszędzie już gniją.

— **Witebsk.** Oddział ekonomji i statystyki rolniczej zwrócił się do Witebskiego towarzystwa rolniczego z prośbą o komunikowanie, czy zżycie towarzystwo miało swego przedstawiciela w gronie nowootworzonego w Warszawie komitetu w kwestji uregulowania transportów masowych na kolejach i o wyznaczenie osoby na to stanowisko.

— **Dyneburg.** Na skutek prośby gromad starobrzędowców pozwolono na otwarcie 3 szkół ludowych w pow. dyneburskim, misanowicie: w Krzywoszewie, Kowalowie i Swatowie.

— **Rossii** opatrzyła nadesłane jej przez Macierzą sprostowanie, wysłał do redakcji pisma tego nowe sprostowanie, wykazujące, iż pomimo pozorów prawdy i dokładności wszystkie zarzuty „Rossii“ są równie bezpodstawne, jak i poprzednie.

— **Umiesławienie szpitalów.** Najwyżej zatwierdzono postanowienie rady ministrów o oddaniu pod zarząd magistratu m. Warszawy zakładów dobroczynnych, z wyjątkiem szpitala w Tworach, który oddano pod zarząd gubernalnej rady dobroczynności publicznej.

— **Wodociągi pneumatyczne.** W celach strategicznych ministerjum komunikacji w porozumieniu z ministerjum wojny, po raz pierwszy urządziło z powodzeniem na st. Skarżysko, kolei Nadwiślańskiej, wodociągi pneumatyczne bez wieży ciśnienia, systemu inż. Hantkego. Ministerjum komunikacji zawiadomilo zarządy kolei w Król. Polskiem, że rada techniczna ministerjum uznała za konieczne, aby wodociągi pneumatyczne bez wieży urządzono na wszystkich kolejach w pasie pogranicznym.

— **Strajk robotników kolejowych.** Z powodu strajku robotników magazynowych i na rampach wydankowych kolei fabryczno-lódzkiej („Dzienn. Wil.“ № 192) dyrektor kolei rozesał depesze, z oznajmieniem, że na stacji Łódź wstrzymuje się od d. 21 sierpnia (3 września), aż do odwołania, przyjmowanie i wydawanie towarów pospiesznych i zwykłych.

— **Aresztowania w Lublinie.** Z powodu napadu na stacji Minkowice („Dzienn. Wil.“ № 190) lubelska żandarmerja oraz policja, w połączeniu z silnym oddziałem wojska piezszego i kozaków, dokonała masowych rewizji w różnych punktach miasta, oraz licznych aresztowań w środowisku robotników fabrycznych. Jednocześnie dokonano rewizji przy ul. Zamajskiej w mieszkaniu lekarza kolei Nadwiślańskiej, d-ra Kowalewskiego; nie nie znaleziono, mimo to d-ra K. aresztowano. Donosi o tem „Nowa Gazeta“.

— **Opróżnienie Wawelu.** W ostatnich dniach w oddziale budownictwa wojskowego w Krakowie odbyła się licytacja na budowę szpitala garnizonowego w miejsce obecnego, znajdującego się na Wawelu, który musi być opróżnionym z powodu zupełnego ustapienia wojska z Wawelu. Roboty około nowego szpitala podjęte będą w najkrótszym czasie. Po ukończeniu szpitala i przeniesieniu chorych, nastąpi ostateczne opróżnienie Wawelu z wojska.

— **Anarchiści w Danji.** Duńskie ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło wydalenie z granic Danji wszystkich anarchistów. Przeszło 4,000 osób, przeważnie Rosjan, zmuszonych zostało do natychmiastowego opuszczenia Danji. Donosi o tem „Przegląd Poranny“.

— **Pożar zamku.** Przed kilku dniami spłonął doszczętnie zamek Maierhofen, pod Wiedniem, należący do hr. Kolowraty, skutkiem nieogłębności jednego z pracujących w nim robotników. Pastwą pożaru padły olbrzymie skarby sztuki, a między innymi galerja, zawierająca 400 cennych obrazów olejnych.

— **Katastrofa kolejowa.** Jak wyjaśniło śledztwo, przyczyną wykoślenia się pociągu pospiesznego pomiędzy Rehfeldem a Strasbergiem, na linii Berlin-Aleksandrow (patrz Telegramy „Dzienn. Wileński“ № 191), było obłożenie szyn kolejowych przez niewykrytych sprawców, uskuteczniło to oni, odkracając szyny, za pomocą których szyny przymocowano są do podkładów. Władze kolejowe wyznaczyły 2,000 marek nagrody za wykrycie winnych. Według innych wersji powodem katastrofy był niedozór nad linją. Wśród ofiar katastrofy (tylko ranni) Polaków niema.

Z ROSJI.

— **„Nowoje Wremia“ i biskup Ropp.** Za „Kurjerem Litewskim“ i innymi dziennikami „Now. Wremia“ powtarza domniemane oskarżenia J. E. ks. biskupa Roppa, jak naprzykład polonizacji parafji Litwiny, wskrzeszenie wojska polskiego (banderja) i t. p. i na zakończenie sentencjonalnie dodaje, że gdyby choć jedna z wymienionych win była prawdziwą, to należałoby usunąć Biskupa z zajmowanego stanowiska.

— **Partja odnowienia pokojowego** odbędzie w mieszkaniu p. Riabuszyskiego d. 29 b. m. plenarne posiedzenie — będzie ono niejako likwidacyjnym posiedzeniem, ponieważ wyjasniło się, że partja powyższa w kampanji przedwyborczej żadnej samostnej roli odegrać nie może.

— **Związek ludzi rosyjskich** podał petycję o amnestję wszystkich skazanych w sprawie pogromu białostockiego.

— **Zjazd marszałków szlachty.** Główne kwestje, które będą debatowane na wszechrosyjskim zjeździe marszałków szlachty, są: 1) udział szlachty w kampanji wyborczej i 2) zadania i obowiązki szlachty w życiu politycznym i obywatelskim. Zjazd jest zwołany li tylko w celach politycznych. Wyniki narad mają być zachowane w tajemnicy.

— **Uniwersytet gen. Szaniawskiego.** Rada kuratorska ludowego uniwersytetu gen. Szaniawskiego zwróciła się do prezydenta miasta Moskwy, Guczkowa, o rozpoczęcie niezwłocznie działalności tego uniwersytetu, jak to ma miejsce z politechniką Dońską.

— **Zapomniany podatek.** W r. 1900 podczas wojny bokserskiej, na paszporty zagraniczne nałożono podatek 5-cio rublowy na rzecz poszkodowanych w tej wojnie. Podczas wojny japońskiej nałożono podatek nowy na paszporty zagraniczne. Podatek za wojnę japońską już dawno cofnięto — czy nie czas, jak pisze „Ruś“, byłoby cofnąć i ten 5-cio rublowy podatek, tembardziej, że kampanja żywnościowa, na którą uzyskano te sumy, już dawno jest ukończoną.

— **Generałowi Stesłowi,** jak donosi „Towarisz“, zostało zabronione drukowanie wszelkich memoriałów i interwju z powodu sprawy poddania twierdzy Portu-Artura.

Wydawca: D-r Władysław Z...